

Nie można też wykluczyć możliwości spontanicznego, wbrew opiniom władz i prasy litewskiej, wybuchu zaburzeń. Bezpośredni przebieg zaburzeń, przy powierzchownym spojrzeniu, zdawał się to potwierdzać. Budzi to jednak pewne wątpliwości. Przeciw tej tezie świadczy chociażby fakt, że zbyt wiele znanych i wpływowych na Litwie osób znalazło się od razu po stronie zbuntowanych (np. P. Mickielunas, Bułat). Braku spontaniczności dowodzi także ogólne rozeznanie zainteresowanych kręgów w przygotowaniach do buntu. Lewica np. zdążyła się z nim oswoić na tyle, że rzuciła hasło powołania na stanowisko prezydenta Bułata, stojącego w ostatnim czasie raczej na uboczu życia politycznego Litwy⁴⁸. Znalazło to także wyraz w żądaniach, jakie przedstawiła A. Smetonie wspomniana wcześniej lewicowa delegacja.

Jak z powyższych rozważań wynika, pełna i jednoznaczna ocena zaburzeń kowieńskich z końca lutego 1920 r. jest trudna do sformułowania. Złożoność problemu, uwarunkowań politycznych i rozgrywek pomiędzy różnymi zainteresowanymi stronami w zdobyciu jak największych wpływów na Litwie, wymaga znacznie większej i wszechstronnejszej bazy źródłowej. Praca powyższa jest próbą zestawienia możliwych interpretacji wydarzeń na bazie dostępnych źródeł, stanowi też przyczynek do problemu, który powinien doczekać się gruntowniejszych badań. Jest to ważne chociażby ze względu na znaczenie, jakie wypadki kowieńskie odegrały dla kształtowania się stosunku sił i wpływów na Litwie w pierwszych latach jej powojennego istnienia.

W świetle dokumentów polskich najprawdopodobniejsza wydaje się teza, że zaburzenia inspirowali Niemcy, być może przy akceptacji władz Litwy. Celem zaś całej akcji było wyparcie wpływów brytyjskich z tego obszaru. Niewykluczone są też inne wyjaśnienia, z których, zdaniem autora, najbardziej przekonujące byłoby określenie buntu jako spontanicznego zrywu żołnierzy litewskich, spowodowanego fatalną sytuacją socjalną. Znaczna część źródeł zdaje się jednak przeczyć takiej interpretacji.

TOMASZ PALUSZYŃSKI

JOHANN CHRYSYAN METZIG (1804-1868)

Zapoczątkowany przed laty proces poszukiwania istotnych czynników decydujących o stosunkach polsko-niemieckich i ich właściwej interpretacji historiograficznej od momentu zjednoczenia Niemiec wszedł w nową fazę, która – wiele na to wskazuje – doprowadzi nas do ostatecznego, zadowalającego obie strony zbliżenia.

Przewidywał tę sytuację prof. Gerard Labuda, gdy w konkluzji swojego studium *Historiograficzna analiza tzw. niemieckiego „naporu na Wschód”*. W: *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie Środkowej* (Pod red. G. Labudy, Poznań 1963) pisał: „Jedynie kompleksowe badanie wszystkich przejawów ekspansji wschodniej Niemiec może nas doprowadzić do nowego spojrzenia na całość zagadnienia” (jw. s. 56).

⁴⁸ AAN, ALP, Inst. Wojsk., Dow. Fr. Lit.-Biał., oddz. II, ref. polit., sygn. 296/1-62, Raport Rudnickiego.

Zakładając, że jesteśmy coraz bliżej „nowego spojrzenia” nie możemy zapominać, że w najtrudniejszym okresie życia narodu polskiego, w XIX w., przy znanych nam dobrze nasileniach antypolskiej polityki rządów pruskich, można znaleźć bodaj kilku reprezentantów spośród Niemców, którzy wiele wysiłku i pracy poświęcili idei zbliżenia polsko-niemieckiego i przekreślenia naturalnej rzekomo wrogości między obu narodami.

Jednym z tych właśnie Niemców, którzy umieli zdobyć się na obiektywną ocenę stosunków polsko-niemieckich, napiętnować nacjonalistyczne dążenia władzy niemieckiej i żądać naprawienia wyrządzonych narodowi polskiemu krzywd był, dziś już prawie zapomniany, lekarz dr Johann Chrystian Heinrich Metziga, przez całe swoje życie walczący o zmianę stosunków pomiędzy Polakami i Niemcami. Postać niemieckiego lekarza zasługuje na uwagę między innymi dlatego, że pochodzeniem swym, częścią swojego życia i działalnością był związany z ziemią nadodrzańską.

O doktorze Janie, jak go nazywali Polacy, nie zachowało się wiele prac omawiających jego propolską działalność. Z polskich autorów Stanisław Zbigniew Gołębiowski poświęcił mu 1960 r. pracę doktorską pt. *Walka dra Jana Metziga o prawa narodowe dla Polaków pod zaborem pruskim*, zachowaną w maszynopisie w Poznaniu. Ten sam autor w tomie I *Wielkopole w XIX wieku* (Poznań 1966) przedstawił postać doktora Metziga w obszernym artykule (ss. 105-123) oraz w *Polskim słowniku biograficznym* w tomie XX (1975, ss. 474-475).

O wiele wcześniej kilkudzaniową wzmiankę o dr. Metzigu wydrukowano w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda w tomie X, wydanym w Warszawie w 1901 r. Najwcześniejszy jednak chyba artykuł poświęcony dr. Metzigowi został opracowany przez Stanisława Karwowskiego w jego *Kronice miasta Leszna* wydanej w Poznaniu w 1877 r. (ss. 108-112). Ten sam autor w głównym dziele swego życia *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (t. I-III), wydanym już po śmierci autora w latach 1918-1931, w tomie I i II sporo uwagi poświęcił Janowi Metzigowi.

Z nowszych publikacji, odnoszących się do stosunków polsko-niemieckich w drugiej połowie XIX w., na uwagę zasługuje książka Lecha Trzeciakowskiego *Pod pruskim zaborem 1850-1918* (Warszawa 1973), w której autor wspomina o propolskiej działalności dr. J. Metziga (ss. 34-35). Podobnie inny autor poznański Zdzisław Grot, w monografii *Życie i działalność Karola Libelta* (Warszawa-Poznań 1977), omawiając działalność parlamentarną wybitnego filozofa, w szczególności jego mowę w sprawie utworzenia uniwersytetu w Poznaniu, zaznacza, że była ona kontynuacją wniosku wysuniętego wcześniej przez dr. J. Metziga.

Z niemieckich autorów jedynie W. Bickerich poświęcił dr. Metzigowi dłuższy artykuł w „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen” z. 7-8/1926, ss. 80-111 (drukowany w Poznaniu). Natomiast nadaremnie poszukiwalibyśmy jakiegokolwiek wzmianki o niemieckim lekarzu w *Allgemeine Deutsche Biographie!*

Johann Chrystian Heinrich Metziga urodził się 20 maja 1804 r. w Skwierzynie nad Wartą, niewielkim miasteczku, leżącym na zachodnich krańcach Wielkopolski, które wchłonięte zostało przez Prusy w drugim rozbiore Rzeczypospolitej w 1793 r. Rząd pruski wprowadził w Skwierzynie administrację pruską i komisarycznego burmistrza. Stan gospodarczy miasteczka podtrzymywany dotychczas przez niewielki przemysł z zakładami produkcji sukna,

garbarniami i browarami, od chwili wprowadzenia się władz pruskich nie dawał żadnej gwarancji na dalszy pomyślny rozwój. Nawet okres przynależności Skwierzyny do Księstwa Warszawskiego (1807-1815), mimo wprowadzonych zmian prawnych i administracyjnych, nie mógł, przede wszystkim ze względów politycznych, zapewnić miastu pomyślnej przyszłości.

Dzieciństwo Johanna Chrystiana Metziga przebiegało w nader burzliwych latach, co nie pozostało bez wpływu na całe późniejsze życie. Rodzina, w której Johann był trzecim dzieckiem, była liczna, rodzice i cztery siostry Johanna (Szarlotta, Joanna, Teresa i Wilhelmina). Związki zaś tej rodziny z ziemiami nadodrzańskimi były bardzo stare. Pradziad Johanna, Johann Gottfried był organistą w Lubiawie na Śląsku, dziad Chrystiana Gottfried pastorem w Koźuchowie, ojciec zaś, Jan Ernest Wilhelm był burmistrzem w Trzcielu, następnie adwokatem i sędzią w Międzyrzeczu, a od powstania Wielkiego Księstwa Poznańskiego pełnił tam funkcję komisarza sprawiedliwości. Zmarł w 1816 r. w wieku 44 lat, pozostawiając żonę Fryderykę Wilhelminę z Kottwitzów z pięciorgiem dzieci bez środków do życia.

Od dzieciństwa Johann Chrystian przebywał w towarzystwie dzieci polskich, chętnie słuchając opowiadań o dawnej, szlacheckiej Polsce. Początkowe nauki pobierał w Międzyrzeczu u rektora i starszego kaznodziej Schönborna, następnie w latach 1815-1816 uczył się w szkole klasztornej w Neuzelle, a gimnazjum ukończył w Joachimstalu w 1822 r.

Korzystając z faktu, że matka przeniosła się do Berlina w 1816 r., by tutaj korzystać z pomocy swego ojca, pruskiego kapitana von Kottwitz, adiutanta królewskiego w Instytucie Inwalidów, Johann rozpoczął studia medyczne w *Friedrich-Wilhelm-Institut*. Studia ukończył w 1826 r. i otrzymał dyplom doktora medycyny.

Praktykę lekarską odbywał w latach 1826-1829 w 19 pułku piechoty w Berlinie, następnie w pułku strzelców i jako lekarz tego pułku złożył państwowy egzamin na lekarza wojskowego. W dwa lata później został przeniesiony do małej miejsciny, nad granicą b. Królestwa Kongresowego, do Strzałkowa (na południe od Wrześni). Były to okolice z pełną przewagą ludności polskiej. Tutaj Metziga poznał młodą i piękną Polkę, Emilię Barbarę Schäfer, ciotecznią siostrę Fryderyka Chopina. Miłość obojga młodych zakończyła się ślubem, który odbył się w dniu 22 września 1831 r., w kościele parafialnym w Strzałkowie.

To szczęśliwe małżeństwo trwało do 1852 r. Urodziło im się ośmioro dzieci, z których przy życiu pozostało tylko troje: syn Emil i dwie córki Tekla i Helena. Wychowane zostały w duchu polskim. W rok po śmierci ukochanej Emilii Barbary Metziga ożenił się po raz drugi z Niemką Emilią Florentyną Hoch, z którą miał jeszcze dwoje dzieci, córkę Martę i syna Jana, wychowywanych na Niemców.

Pierwsze małżeństwo Metziga z Polką wywarło decydujący wpływ na resztę jego życia i wieloletnią działalność propolską. Pod koniec 1831 r. władze wojskowe przeniosły Metziga do Leszna, z którym związał swe osobiste losy aż do śmierci. Równoległe do swej zawodowej pracy lekarskiej uprawiał działalność publicystyczną i polityczną. Pozostało po nim około czterdziestu artykułów i kilka większych prac. Przynajmniej kilka tytułów należałoby wymienić, bo one w pełni odzwierciedlają zakres zainteresowań Metziga sprawami polskimi.

W związku z wydarzeniami Wiosny Ludów, w szczególności powstania w Wielkopolsce Metzigi wystąpił w obronie Polaków w piśmie pt. *Friede sei mit Euch: Liebet Euch untereinander. Worte der Versöhnung an die Bewohner des Grossherzogtums Posen* (Lissa und Gnesen 1848); *Suum cuique, die rechte Antwort auf die Polen und die grosse Zeitfrage* (Hamburg 1856, s. 112); *Die Zusammenkunft in Warschau und der europäische Kongress* (Hamburg 1861); *Die Wiederherstellung Polens durch einen neuen europäischen Kongress als Nothwendigkeit für die friedliche Zukunft Europas, für die Ehre und Grösse Preussens und des Hauses Hohenzollern dargethan* (Hamburg 1862); *Die wahre Lösung der preussischen Verfassungswirren* (Hamburg 1862); *Die Polen-Frage im wahren Interesse Europas im Geiste der Civilisation* (Hamburg 1863); *Vive la Pologne! Ein Weckeruf an das traumbefangene Europa* (Polnisch-Lissa 1867). Z innych pism bardziej znanych, poza wieloma artykułami, listami i dwiema i memoriałami do głów koronowanych – króla pruskiego i cesarza Napoleona III – na uwagę zasłużyła rozprawa pt. *Ubiór żołnierza*, za którą otrzymał od króla pruskiego order orła czerwonego czwartej klasy i dyplom nadający mu szlachectwo, który zgodnie z relacją córki wrzucił po otrzymaniu do kosza. Nigdy z uprawnień stanu szlacheckiego nie korzystał. Z monarchów obcych car Mikołaj I przysłał mu pierścień z brylantami.

Wymienione nagrody otrzymał za propozycje zmian w umundurowaniu żołnierzy. Obserwując bowiem ćwiczenia armii pruskiej w okolicach Legnicy szukał odpowiedzi na przyczyny wielu wypadków śmiertelnych wśród ćwiczących żołnierzy. Doszedł do wniosku, że jedną z głównych przyczyn było niewłaściwe umundurowanie powodujące wypadki. Przeprowadzone obserwacje podyktowały Metzigi konkretne zmiany mundurów żołnierskich, bez sprzeciwu przyjętych przez króla pruskiego i cara rosyjskiego. W rezultacie doszło do poważnych zmian w umundurowaniu nie tylko armii pruskiej i rosyjskiej, ale także i w innych krajach europejskich.

Poczynione przez Metziga obserwacje w stosunku do żołnierzy ujawniły stały rys jego charakteru, odznaczającego się głębokim humanizmem w stosunku do drugiego człowieka. Ten m.in. humanizm leżał u podstaw jego wieloletniej działalności protestującej przeciwko prześladowaniom, jakim podlegali Polacy, z którymi Metzigi nie tylko jako lekarz starał się utrzymywać jak najlepsze stosunki. Pewnego rodzaju punktem zwrotnym, który zapoczątkował zdecydowaną walkę z władzami pruskimi, stał się dla Metziga fakt likwidacji urzędu namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego księcia A.H. Radziwiłła i oddania władzy w ręce przedstawiciela króla w 1831 r. naczelnego prezesa, którym został E. Flotwell. Rozpoczął się kurs antypolski w ograniczaniu języka polskiego, a w polityce gospodarczej tendencje mające na celu wzmocnienie elementu niemieckiego. Metzigi doskonale orientował się w zmieniającej się sytuacji, gdyż jako lekarz poznał ludzi z różnych środowisk, leczyl bowiem nie tylko Niemców, lecz także Polaków i Żydów. Swoją życzliwość do Polaków posuwał bardzo daleko, lecząc biedaków za darmo. Nic dziwnego, że jako lekarz-społecznik, zanim całą swą energię poświęcił działalności politycznej, zdobył wśród Polaków wielu oddanych przyjaciół. Należeli do nich z najbardziej znanych osobistości: Gustaw Potworowski, Karol Libelt, August Cieszkowski, Karol Marcinkowski i inni. Wręczenie mu przez obywateli Gniezna pucharu z dedykacją: „Stałemu przyjacielowi Polaków – doktorowi Janowi Metzigi – Polacy grodu Lecha”, nie było aktem kurtuazji, ale wyrazem serdeczności, z jaką odnosili się do niego polscy mieszkańcy Wielkopolski.

Powiew rewolucyjny burzy 1848 r. rozpoczęty we Francji i szybko przenoszący się do innych stolic europejskich rozbudziły w Metzigu nowe nadzieje. Wystąpił publicznie nawołując Niemców i Polaków do wspólnej akcji w piśmie pt. *Friede sei mit Euch...* (patrz wyżej), w którym proponował utworzenie wspólnego dla Polaków i Niemców sejmiku prowincjonalnego, który by się zajął uchwaleniem konstytucji dla Wielkopolski. Wydarzenia jednak powstania wielkopolskiego i spadające represje na jego uczestników, przy wtórze coraz głośniejszych głosów nienawiści szowinistów niemieckich przeciwko Polakom, uzmysłowiły Metzigowi powagę sytuacji. Mimo poparcia nielicznej grupy liberałów i rewolucyjnych demokratów, m.in. Wojciecha Haza-Radlica, Adolfa Ruhego, Chrystiana Fischera, burmistrza i nadburmistrza Poznania Otto Guderiana i Eugena Naumanna i jeszcze kilku innych zrozumiał Metzig, że walka o słuszne prawa Polaków nie będzie łatwa. Nie myślał jednak, aby zrezygnować z dalszego jej prowadzenia. Represje i szykany nacjonalistów jakie spadły na niego, gdy wybito mu szyby i zdemolowano mieszkanie, a nawet strzelono do niego – na szczęście niecelnie – nie powstrzymały go od podjęcia nowych kroków.

Zdecydowanie i z całą energią zaprotestował w jednym ze swoich pism przeciwko mowie posła Rödera w parlamencie frankfurckim, w której polakożerczy parlamentarzysta, zresztą nie był to głos odosobniony, nawoływał do wyępienia ludności polskiej w Poznaniu, na Pomorzu i Górnym Śląsku.

A gdy wraz z opadającą falą rewolucyjną rozpoczęły się w Prusach rządy reakcji, zaakcentowane m.in. wcieleniem części Wielkiego Księstwa Poznańskiego do państwa pruskiego, wbrew woli mieszkających tu Polaków, dr Metzig wystąpił wspólnie z adwokatem Sticblerem z pismem do króla pruskiego, poddając ostrej krytyce metody dyskryminacyjne stosowane wobec Polaków. W piśmie tym dwaj autorzy sprecyzowali szereg postulatów i życzeń pod adresem rządu, przypominanych przez S. Karwowskiego w jego *Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego* w t. I: „1) aby Wielkie Księstwo Poznańskie tworzyło odrębną całość jako integralna część królestwa pruskiego; 2) aby Wielkie Księstwo Poznańskie jako wolny sprzymierzeniec przystąpiło do Rzeszy niemieckiej; 3) aby wszyscy mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego mieli równe polityczne i cywilne prawa bez względu na pochodzenie i wyznanie; 4) aby w Poznaniu lub innym większym mieście był założony uniwersytet, połączony z zakładem gospodarczym; 5) aby siła zbrojna Wielkiego Księstwa Poznańskiego, tj. dwa pułki piechoty i dwa pułki jazdy z należąca do nich artyleria i pionierami składały się z rodowitych Poznańczyków i takich tylko miały oficerów, a kokardy były niemieckie, polskie i pruskie, i aby także barwy miały chorągwie; 6) aby Poznań był fortecą związkową, a wojska w nim składały się z Niemców wszystkich szczebli i Polaków; 7) aby sejm prowincjonalny jak najprędzej był zwołany celem obrad nad dobrem kraju; 8) aby przybyli w nowszym czasie do Wielkiego Księstwa Poznańskiego urzędnicy do niemieckich prowincji przeniesieni zostali”. Wśród innych postulatów sugerowali dwaj autorzy, aby z Wielkiego Księstwa Poznańskiego uczynić odrębne państwo w granicach królestwa pruskiego, a na panującego tego państwa wyznaczyć jednego z książąt domu pruskiego, co mogłoby mieć duży wpływ na inne dzielnice polskie.

Nie trudno domyślić się, że tak zredagowane pismo pozostało bez odpowiedzi. Można przypuszczać jedynie, że propozycja władz skierowana do dr. Metziga, aby wyraził zgodę na przeniesienie do Głogowa z równoczesnym

awansiem na lekarza korpusu, była próbą pozbycia się niespokojnego lekarza z Wielkopolski i może być przyjęta za odpowiedź na jego pismo. W odpowiedzi na tę propozycję dr Metzиг zwołnił się ze służby państwowej, tracąc nawet prawo do emerytury. Odtąd pracował jako prywatny lekarz, ciesząc się ogromnym poważaniem jako wybitny specjalista w dziedzinie chorób społecznych, potem wewnętrznych, a w końcu jako chirurg. Uznanie świata lekarskiego przyniosł mu tytuł członka korespondenta Towarzystwa Naukowego w Krakowie oraz towarzystw lekarskich w Warszawie, Pradze i Brukseli i honorowe członkostwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Poza systematycznie i wytrwale uprawianą publicystyką polityczną, mimo różnego rodzaju szykan i stwarzania utrudnień w drukowaniu artykułów dr Metzиг angażował się również w praktyczne działanie. W sierpniu 1848 r. wystąpił z inicjatywą powołania do życia Ojczystego Związku dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, którego celem miało być przywrócenie dobrego współżycia narodów polskiego i niemieckiego. Niestety związek ten nie uzyskał aprobaty władz i po kilku tygodniach został rozwiązany.

Nie zrażony tym dr Metzиг zgłosił się na członka Ligi Polskiej, organizacji założonej w Berlinie w czerwcu 1848 r. przez wielkopolskich polityków liberalnych. Działała w Wielkopolsce i na Pomorzu, a jej głównym hasłem była obrona polskości. W skład Dyrekcji Głównej obok ziemian (G. Potworowski) weszli Karol Libelt działacz demokratyczny, więzień polityczny, poseł do parlamentu frankfurckiego i sejmiku pruskiego oraz chłop z Górczyna Maciej Palacz. Pierwszy zjazd delegatów Ligi Polskiej odbył się w Kórniku w styczniu 1849 r. Wziął w nim udział dr Metzиг, wygłaszając wspaniałe przemówienie podkreślające bohaterstwo Polaków w bitwach ważnych dla dziejów Europy – pod Legnicą i Wiedniem – podkreślał znaczenie Konstytucji 3 maja i życzył Polakom szybkiej odbudowy państwa. Swoje przemówienie Metzиг wygłosił po niemiecku, przepraszając zebranych, że z powodu niewielkiej biegłości nie może przemawiać po polsku.

W drugim walnym zjeździe Ligi, który odbył się w Pałacu Działyńskich 14 sierpnia 1850 r. Metzиг nie brał udziału. Losy Ligi Polskiej zostały w niedługim czasie rozstrzygnięte, mimo jej jawności i legalności. Jej działalność była dla rządu pruskiego przysłówiową solą w oku, nic więc dziwnego, że po zmianie ustawy o stowarzyszeniach, odpowiadającej zwycięskiemu duchowi reakcyjnemu, Liga została rozwiązana wyrokiem sądowym.

Nadzieje Polaków rozbudzone przelewającą się przez Europę potężną falą rewolucji Wiosny Ludów odrodziły marzenia o niepodległym państwie. Niestety Wiosna Ludów nie ziściła pokładanych w niej nadziei. I tym razem jeszcze zwyciężyła reakcja, a położenie Polaków w państwie pruskim znacznie się pogorszyło. Ale i w tej nowej sytuacji dr Metzиг nie zrezygnował z dalszej działalności w obronie interesów Polaków. Wprawdzie wojna krymska (1853-1856) i klęska Rosji podniosła na duchu polską ludność w Wielkopolsce, ale przejście władzy w Prusach przez Ottona Bismarcka, gdy jako premier rozpoczął w dniu 23 września 1862 r. swe bardzo długo trwające rządy, od razu zgasiła odradzający się optymizm Polaków.

Dr Metzиг wiązał poważne nadzieje na odrodzenie państwa polskiego z osobą Napoleona III, wysyłając na jego ręce memoriały domagające się odbudowy Polski w granicach przedrozbiorowych. Swą wiarę w dobrą wolę cesarza Francji ujawniał nieco oryginalnie, witając się ze swoimi politycznymi

przeciwnikami słowami: *Vive Napoleon!* Na to przeważnie otrzymywał odpowiedź: *Vive le roi de Prusse.*

Wiara ta jednak została całkowicie przekreślona w momencie, gdy wybuchło powstanie styczniowe w Polsce, a trzy mocarstwa: Francja, Anglia i Austria skierowały do cara trzy odrębne noty w sprawie polskiej, które nie tylko nie przyniosły Polakom żadnych korzyści, ale wręcz skompromitowały autorów, czemu dał wyraz w imieniu cara książę Gorczakow. Odpowiedź rosyjska wywołała falę oburzenia we Francji, prasa paryska określała ją jako kpinę i wyzwanie, a Napoleon III szukając wyjścia z trudnej sytuacji zaproponował zwołanie kongresu, który miał uregulować sporne sprawy w Europie. Nie zgodziły się na to ani Anglia, ani Austria. Rosja mogła bezkarnie, zgodnie ze stosowanymi od dawna środkami, rozstrzygać sprawę polską.

Gdy więc dotychczasowe zabiegi Metziga nie przyniosły spodziewanych rezultatów, niestrudzony orędownik sprawy polskiej postanowił szukać innych możliwości. Wysunął swoją kandydaturę na posła do pruskiego parlamentu. Został wybrany przede wszystkim dzięki głosom polskim (28 X 1863) w okręgu wyborczym wschowsko-krobskim. Na wiadomość o pozytywnym wyniku wyborów Metzigi był ogromnie wzruszony, czego „dowodem – jak pisze S. Karwowski – były lzy obfite, zraszające jego zacne oblicze”. Do swej nowej roli posła Metzigi przygotowywał się bardzo starannie. Mowy, które miał zamiar wygłosić, opracowywał z wielką starannością, nie szczędząc czasu i wysiłków. Przebawną historię wspomina S. Karwowski w swym artykule o Metzigu, umieszczonym w *Kronice miasta Leszna* (Poznań 1877): „Jadąc do chorych (praktyki lekarskiej nie zaniedbywał – W.K.) powtarzał swoje napisane mowy z pamięci. Nieraz woźnica, posłyszawszy głośno rozprawiającego Metziga w powozie, a wiedząc, że się tam sam tylko znajduje, zęgnął się z przestachem i popędzał konie, by stanąć jak najprędzej na miejscu przeznaczenia”.

Pierwsze wystąpienie w parlamencie przyniosło Metzigowi gorzkie rozczarowanie. Mowa jego została przyjęta przez ziomków ze śmiechem i szyderstwem. Dr Metzigi oburzony zachowaniem się izby poselskiej zareagował ostro, nie szczędząc słów prawdy zebranym posłom. Niestety nie pozwolono mu dokończyć przemówienia. Marszałek sejmku odebrał mu głos i zmusił do opuszczenia mównicy.

Jednym z najważniejszych problemów, do których Metzigi stale powracał w swej walce o prawa Polaków, było żądanie zorganizowania polskiego uniwersytetu w Poznaniu. Dwa miliony Polaków żyjących pod berłem króla pruskiego nadaremnie oczekiwało na realizację projektu swego gorącego rzecznika dr. Metziga. Władze pruskie, ustosunkowując się negatywnie do pomysłów propolskiego lekarza, wyrażały tym swoje obawy, że uniwersytet polski, od chwili rozpoczęcia działalności stałby się ośrodkiem pracy konspiracyjnej młodzieży, ze wszystkimi niebezpiecznymi konsekwencjami dla państwa pruskiego.

Dr Metzigi nie ustawał jednak w wytrwałych zabiegach o poprawę położenia Polaków. Kilkakrotnie przesyłał na ręce władz pruskich petycje w sprawie założenia polskiego uniwersytetu. W liście otwartym do króla pruskiego Wilhelma z okazji pięćdziesiątej rocznicy Kongresu Wiedeńskiego dr Metzigi ponowił swą prośbę o zezwolenie na otwarcie polskiego uniwersytetu w Poznaniu. W dwa lata później zaś przesłał nową petycję w tej sprawie do

izby poselskiej. Wywołała ona ożywioną dyskusję. Przeciw niej wypowiedziało się kilku posłów, w jej obronie zaś wystąpił dr Michaelis z Olsztyna, którego wywody poparli posłowie polscy Kazimierz Kantak i Karol Libelt. Ten ostatni zmodyfikował projekt Metziga, żądając otwarcia niemieckiego uniwersytetu w Poznaniu, w którym Polacy mogliby uzyskać katedry języka polskiego i literatury polskiej. Ostatecznie projekt Metziga został odrzucony, nawet posłowie polscy nie wierzyli w jego realność.

Okres poselskiej kadencji Metziga w parlamencie pruskim trwał trzy lata, od otwarcia sejmu 9 listopada 1863 r. do połowy czerwca 1866 r., z tym że faktycznie brał udział w pracach sejmu do 25 stycznia 1864 r. Pogarszający się stan zdrowia uniemożliwił mu branie udziału w dalszych sesjach. W tym krótkim okresie, pozostając wciąż pod wpływem polskiego powstania, ogłosił jedną ze swoich prac pt. *Die Polen-Frage...* (patrz wyżej), w której, proponując rozwiązanie sprawy polskiej, wysunął sześć postulatów odzwierciedlających jej zróżnicowanie i sugestie jej rozwiązania: „1) zaprowadzenie prawdziwego, trwałego pokoju w Europie przez rozbrojenie; 2) zaniechanie wszelkich wojen zaborczych; 3) równouprawnienie i nadanie wolności wszystkim narodom oraz ich zbratanie; 4) przywrócenie niepodległości Polsce jako konieczny warunek utrzymania światowego pokoju; 5) odbudowa Polski, która powinna nastąpić na zwołanym w tym celu nowym europejskim kongresie, a nie przez nowe i krwawe wojny; 6) zaniechanie wszelkich tymczasowych eksperymentów w sprawie polskiej i załatwienie jej na zasadzie historycznego i zwyczajowego prawa” (S.Z. Gołębiowski, *Jan Metziga 1804-1868*. W: *Wielkopole w XIX wieku*. Pod red. W. Jakóbczyka, t. I, Poznań 1966, ss. 105-123). Sformułowane przez Metziga postulaty można z całą słuszością określić jako program w sprawie polskiej, o którego realizację troszczył się do ostatnich chwil swego życia. Dr Metziga zaczął zapadać na zdrowiu od 1864 r. Zmarł w Lesznie 1 października 1868 r., w 64 roku życia.

Pogrzeb dr. Metziga zgromadził nie tylko wielu jego pacjentów, ale i tych wszystkich Niemców, Polaków i Żydów, którym znana była jego działalność społeczno-polityczna. Nad otwartą mogiłą przemówił przedstawiciel ludności polskiej Włodzimierz Szolński, przypominając wielkie zasługi zmarłego jako lekarza, obywatela i wytrwałego przyjaciela Polaków.

Wdzięczni mieszkańcy Leszna, w rok po jego śmierci ufundowali mu pomnik, wykonany ze śląskiego marmuru, na którym położono tablicę z napisem: *Dem Andenken des Dr. Med. Johann Chr. H. Metziga, geb. den 20 Mai 1804, gest. den 1 October 1868 – seine dankbaren Mitbürger*.

W okresie okupacji hitlerowskiej pomnik pozostał nienaruszony. Po wyzwoleniu, w 1950 r., gdy likwidowano cmentarz przykościelny, szczątki Metziga ekshumowano, przenosząc je do nowego grobu w nawie głównej wielkiego ołtarza kościoła Św. Krzyża. Przeniesiono również pomnik, kładąc nową tablicę z napisem w języku polskim: „Filantrop – lekarz dr Jan Metziga, ur. 20.5.1804, zm. 1.10.1868. Wielki przyjaciel Polaków”.

Zarówno działalność społeczno-polityczna, jak i kryjąca się za nią osobowość dr. Metziga domagają się sformułowania szerszych nieco komentarzy i refleksji o tym niestrudzonym bojowniku o sprawy polskie.

Czemu przypisać, że wieloletnie, prowadzone z olbrzymią wytrwałością i konsekwencją akcje propolskie przyniosły dr. Metzigowi jedno nieprzerwane pasmo niepowodzeń? A przecież współczucie wyrażane Polakom i wszystkie towarzyszące działaniom dr. Metziga okoliczności były jak najbardziej na

czasie i jak najbardziej słuszne. Los Polaków pod panowaniem pruskim był bowiem ciężki, władze zaborcze uprawiały politykę dyskryminacyjną, zmierzającą do zgermanizowania licznej ludności polskiej, nie licząc się z odczuciami i postawą tej ludności. Mogłoby się wydawać, że głos Niemca w obronie tej ludności, tym bardziej że nie był to głos odosobniony, powinien być doprowadzić do rewizji postępowania biurokratyczno-militarystycznych przedstawicieli władz. A Metzig permanentnie był wyśmiewany i szykanowany, uważany za szkodliwego maniaka i niepoprawnego utopistę.

Zapewne metody postępowania tego wybitnego filantropa, odznaczające się bezinteresownością i zawstydzającym go jako Niemca uczuciem dokonywanej wobec Polaków krzywdy, nie były w stanie poruszyć i zmusić do zmiany sposobów działania przedstawicieli władzy. Niewątpliwie dr Metzig nie był politykiem, obce były mu metody, którymi posługiwali i posługują się do dziś ci, którzy wybierają zawód polityka. A więc nader często uprawiane wiarołomstwo, bezwzględność nie licząca się z drugim człowiekiem, operowanie kłamstwem i oszustwem, by już nie wymieniać innych tego rodzaju „zalet” polityka, były dla dr. Metziga całkowicie obce i nieznałe. Jakże mógł walczyć skutecznie z politykami człowiek, który cierpienie drugiego człowieka odczuwał jako własne, który nie mógł zmieścić się w żadnym schematycznym programie partyjnym, krępującym jego indywidualność i niezależność myślenia?

Dr Metzig może być doskonałą ilustracją niezrozumienia praw rządzących stosunkami ludzkimi, co już dawno podkreślał w swym *Księciu* Niccolo Machiavelli (1469-1527) pisząc:

„Między tym, co dzieje się na świecie, a tym, co się dzieć powinno, zachodzi tak wielka różnica, iż ten, kto by rzeczywistości zaniedbywał w imię ideału rzeczywistości, raczej zgubę własną by spowodował niż poprawę losu, człowiek bowiem, który by na każdym kroku rządził się tylko zasadami dobra, przepaść musiałby w środowisku ludzi rządzących się innymi zasadami” (*Książę*, Biblioteka Narodowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1969; w przekładzie W. Rzymowskiego, w opracowaniu K. Grzybowskiego, s. 66).

Prostolinijność w postępowaniu, umiłowanie prawdy, której nie wahał się głosić publicznie, szlachetność intencji, a nade wszystko nieskalana uczciwość nie mogły Metzigowi zapewnić sukcesów, gdy miał przeciwko sobie miernoty żyjące w atmosferze szowinistycznych „ideałów” i pogardy wobec słabszych.

Nadzieje związane z działalnością parlamentarną nie mogły się ziścić w środowisku posłów, którym całkowicie, nie tylko obce były ideały dr. Metziga, ale uważano je za szkodliwe dla państwa pruskiego.

Nic więc dziwnego, że dr Metzig, głoszący niezmiennie prawo narodu polskiego do samodzielnego bytu, z odwagą godną najwyższego szacunku, wyobcował się z własnego środowiska niemieckiego. Nawet wielu znajomych unikało z nim kontaktów, nie chcąc solidaryzować się z jego bezkompromisowością i brakiem pokory wobec władz.

Zyskał jedynie szacunek i miłość wśród Polaków, którzy rozumieli, że dr Metzig jest rzeczywiście ich serdecznym przyjacielem. Świadomość tego faktu właśnie dzisiaj zasługuje na szczególne zaakcentowanie, gdy po latach dotkliwych doświadczeń w stosunkach z narodem niemieckim, rozpoczynamy budowę współżycia, opierając się na wzajemnym poszanowaniu, z wykluczeniem na zawsze przemocy i nienawiści. Dla nowych idei wytyczających

odmienne od dotychczasowych drogi rozwoju wszystkich narodów, postać dr. Jana Metziga może być symbolem współżycia i szacunku między narodami, tak bardzo dzisiaj potrzebnych dla budowy lepszego życia w jednoczącej się Europie.

WŁADYSŁAW KORCZ

TADEUSZ MAZOWIECKI W KOLE POSELSKIM „ZNAK” 1961-1972

Laureatem pierwszy raz przyznanej nagrody rządów Polski i Niemiec został w 1993 r. wraz z Willy Brandtem (pośmiertnie) Tadeusz Mazowiecki*. Sprawa nowych relacji pomiędzy Polakami a Niemcami była mu bliska zarówno w czasach opozycji antykomunistycznej, jak i po 1989 r., kiedy stał się jednym z czołowych architektów pojednania.

Przedstawiany szkic jest spojrzeniem na początki działalności publicznej T. Mazowieckiego, kiedy to msza w Krzyżowej była jeszcze nierealną wizją.

I

Głośnym echem w światowej opinii publicznej odbiło się nazwisko T. Mazowieckiego dopiero 12 września 1989 r., kiedy to stanął na czele pierwszego niekomunistycznego rządu polskiego. Faktycznie jednak początki jego aktywności publicznej są niewiele tylko młodsze od tzw. demokracji ludowej w Polsce.

Urodzony w 1927 r., należał zapewne do tej generacji młodych ludzi, dla których pierwsze lata powojenne, obfitujące w trudne konflikty ideowe, stanowiły twardą szkołę kształtowania charakteru oraz poglądów i mogły zaważyć na dalszej drodze działań społecznych czy politycznych. Na początku lat pięćdziesiątych działał T. Mazowiecki w Stowarzyszeniu PAX, aspirującym tak wówczas, jak i w dalszych latach PRL do miana jedynej reprezentacji katolików na forum publicznym. W PAX-ie – jak wiadomo – rozpoczynali działalność m.in. Janusz Zabłocki, Andrzej Micewski, Konstanty Łubieński i Jan Frankowski, działacze, których drogi ideowe z czasem się rozeszły. Początkowo pozostawali oni pod silnym wpływem przywódcy Stowarzyszenia, Bolesława Piaseckiego, którego ambicje polityczne nie miały szans realizacji. O motywach przystąpienia do grupy Piaseckiego pisał Andrzej Micewski następująco:

„Młodym, samotnym i naiwnym zdawał się dawać życiową szansę. Człowiek dzięki niemu wychodził obronną ręką z konspiracji i nie tylko od razu był bezpieczny, ale zdawało mu się, że uczestniczy w realizacji nowych, tym razem realnych spraw Polski. Od razu też znajdował się w magii haseł Piaseckiego – o granicy upływu krwi polskiej, o konieczności ratowania biologicznej substancji narodu, a potem o udziale w rewolucji sił spirytualistycznych w celu jej humanizacji. Oszałamiające hasła wielowiatopoglądowości ustroju socjalistycznego, neutralności filozoficznej jego państwa, a wreszcie teoria »przewycięzania zwycięzcy«, to jest rządzących komunistów, wystarczyły, by wejść wraz z Piaseckim w niebezpieczeństwa i zasady moralne stalinizmu”¹.

* Zob.: „Przegląd Zachodni” nr 4/1993, ss. 249-256.

¹ A. Micewski, *Między dwiema orientacjami*. Warszawa 1990, ss. 32-33.